

Dekameron 2020

Monika Miżołębska

LAS

Pierwszy raz od dawna mogłam pospacerować wśród zieleni. Parkowe aleje podczas epidemii wyglądają zaskakująco radośnie. Drzewa i stawy trwają w słońcu, otoczone zapachami i dźwiękami wiosny. Patrząc na nie, trudno mi uwierzyć, że w naszym, ludzkim świecie dni są pełne wyczekiwania na coraz gorsze wiadomości. Przyroda tworzy własną, doskonałą rzeczywistość. Podobną dwoistość świata: natury i człowieka, odnaleźć można w obrazie Jana Bruegla Starszego *Pejzaż z rozbójnikami dzielącymi łup*, prezentowanym w Galerii Sztuki Dawnej MNW.

Las, taki jak na obrazie, w rzeczywistości nigdy nie istniał, artysta skomponował go w pracowni z wcześniejszych studiów z natury. Podobnie jak zbrodnia, dokonana przez bandytów, ukazana na pierwszym planie, mogła się nigdy nie wydarzyć.

Niewielki obraz potrzebuje dłuższej chwili skupienia i światła. Dopiero ono pozwala dostrzec miękkość leśnego pejzażu przeciętego pośrodku leniwie płynącym strumieniem. Chropowatość potężnych pni drzew, subtelność ażurowo malowanych liści, przez które przenikają plamy słonecznego światła. Para zajęcy harcuje w trawie, kaczki pływają w strumieniu. Doskonały świat skąpany w rozkoszy ciepłego dnia.

Boski porządek natury jest przeciwstawiony ludzkiemu złu. Na leśnej polanie doszło do morderstwa. Po prawej stronie obrazu widać ofiarę. Ciało mężczyzny w białej koszuli, oświetlone plamą słonecznego światła, leży porzucone, z rozpostartymi rękoma. Obnażone nogi, z których zbójcy ściągnęli spodnie, sterczą do góry, oparte o pień zwałonego drzewa.



Z rozbitej czaszki wypływa krew, tworząc plamę czerwieni na brunatnej ściółce. Obok trupa, na pniu upadłego drzewa - symbolu przerwanej nagłe życia - przysiadła sroka, niemy świadek mordu. Sroka w malarstwie siada w pobliżu szubienic, symbolizuje konflikty, złodziejstwo, niepewność życia i śmierci.

Rozbójnicy stłoczyli się po drugiej, słabiej oświetlonej stronie strumienia, w lewym, dolnym rogu obrazu. Ich sylwetki w większości pogrążone są w cieniu, twarze zasłaniają kapelusze. Jeden z nich wyjmuje ze skrzyni zrabowane przedmioty, reszta patrzy z uwagą. Stroje rozbójników sugerują hiszpańskich maruderów. Wojna osiemdziesięcioletnia w Niderlandach (1568–1648) miała podłoże religijne, a trwający dziesiątki lat konflikt wyniszczał obie strony – katolickich żołnierzy Habsburgów i protestanckich powstańców. Na obrazie nie ma mostka, ani drzewa, które pozwoliłoby przejść z miejsca zbrodni. Może także wewnętrzna droga, którą wybrali mordercy – droga rozboju i śmierci – nie pozwala na powrót? Mężczyźni

zdemoralizowani ciągnącą się latami wojną, postanowili obławić się kosztem samotnego podróżnika. Czy to lata wojennych okrucieństw wydobyły ukryte w żołnierzach zło? Siedząca na gałęzi nad głowami rozbójników sowa sygnalizuje obecność szatana.

Jednak jest też nadzieja na ocalenie. W samym centrum obrazu, na sterczącym pniu drzewa siedzi szczygieł, symbol męki i śmierci Chrystusa, ale także Zmartwychwstania. Jego skrzydlaty towarzysz wznosi się ku niebu – to zbawiona ludzka dusza.

Malowany moralitet Jana Brueghla Starszego jest opowieścią o ludzkim grzechu i nadziei, demoralizacji i wierze. Uświadamia nam również, że piękno natury pozostaje niezmienione, tak samo w czasach wojen, jak w czasach zarazy.